

ANNA KOZŁOWSKA
ORCID: 0000-0001-7465-9316

PROBLEMY Z WYPOWIEDZENIAMI NORWIDA (NIE TYLKO) Z *VADE-MECUM*

UWAGI INTERPRETACYJNO-METODOLOGICZNE

Przedmiotem prezentowanego artykułu będą, najogólniej mówiąc, zjawiska natury składniowej (choć, jak się jeszcze okaże, posłużenie się terminem *składnia* jest w tym kontekście pewnym uproszczeniem) obecne w *Vade-mecum* i ważne dla rozumienia tekstu. Moim zamiarem nie jest przy tym sporządzanie katalogu ani tym bardziej rankingu kłopotliwych zdań użytych w Norwidowym arcydziele, ale nakreślenie panoramy kłopotów wiążących się z ich interpretacją, a także zaproponowanie pewnej możliwości rozwiązania istniejących problemów oraz przedstawienie tych cech praktyki zdaniotwórczej Norwida, które – jak mi się wydaje – wyłaniają się z przeprowadzonych analiz.

1. STRUKTURA SKŁADNIOWA

Najczęściej obserwowanym i najwyraźniej eksplikowanym w pracach kłopotem interpretacyjnym jest trudność w uchwyceniu i „rozszyfrowaniu” struktury Norwidowych wypowiedzi, co zwykle wynika z nieprzystawalności tych ostatnich do XIX-wiecznych wzorców konstrukcyjnych. Zjawisko to ilustrują m.in. następujące przykłady z *Vade-mecum*:

(1) O! ulico, ulico...
Miast, nad którymi Krzyż;
Szyby twoje skrzą się i świecą
Jak źrenice kota, łowiąc mysz (*Stolica*, VM 33)¹

¹ Tekst *Vade-mecum* i lokalizacje według wydania: C. NORWID, *Vade-mecum*, oprac. J. Fert, Lublin 2004 (dalej jako VM). W cytatach i odnośnikach liczba po skrócie tytułu odsyła do nu-

(2) Prawda, się razem dochodzi i czeka! (*Idee i prawda*, VM 57)

(3) Idzie pogrzeb, w ulice spływa boczne
Nie-pogwałconym krokiem;
W ślad mu pójdę, giestem wypoczną,
Wypoczną, okiem...! (*Stolica*, VM 33-34)

(4) Tak, flory-badacz, dopełniwszy zielnik,
Gdy z poziomego mchu najmniejszym liściem
Szeptał o śmierciach tworów; chce, nad wnijsięciem
Księgi, podpisać się... pisze... śmiertelnik! (*Finis*, VM 122)

Dwa pierwsze cytaty zawierają przykłady konstrukcji archaicznych². Fragment *Stolicy* (przykład 1) wydaje się dewiacyjnym użyciem imiesłowu przysłówkowego, który znaczeniowo wiąże się przecież z *kotem* (bądź ze *źrenicami*, jak chciał Mieczysław Jastrun³), podczas gdy dla zachowania porządku gramatycznego (zasady tożsamości agensów imiesłowowego równoważnika zdania i zdania nadrzędnego) wypadałoby go połączyć z *szybami*, co jest raczej nonsensowne (choć za taką właśnie wizją – szyb łowiących mysz – opowiadał się np. Jacek Trznadel⁴). Rzekomy imiesłowowy równoważnik zdania można jednak interpretować również inaczej – nie jako ekwiwalent zdania podrzędnego, lecz jako stosowane w okresie średniopolskim określenie przyrzeczownikowe⁵ o charakterze

meru strony w tej edycji. Do analizowanych przykładów wprowadziłam istotne z punktu widzenia budowy wypowiedzi poprawki, częściowo przywracając tekstom oryginalną autorską grafikę na podstawie skanu rękopisu udostępnianego przez Bibliotekę Narodową (www.polona.pl); zob. też C. NORWID, „*Vade-mecum*”. *Transliteracja autografu*, oprac. i wstępem opatrzył M. Grabowski, Łódź 2018). Zmiany te dotyczą przede wszystkim interpunkcji, którą przejmuję w całości z autografu, oraz wyróżnień (Norwidowskie podkreślenia zamiast stosowanej przez Józefa Ferta kursywy).

² Na temat archaicznych konstrukcji składniowych u Norwida zob. szerzej: A. KOZŁOWSKA, *Kilka uwag o archaicznych elementach składniowych w tekstach Cypriana Norwida*, „*Studia Norwidiana*” 29: 2011, s. 99-117.

³ Zob. M. JASTRUN, *Gwiazdzisty diament*, Warszawa 1971, s. 233-234.

⁴ Zob. J. TRZNADEL, *Czytanie Norwida. Próby*, Warszawa 1978, s. 73.

⁵ Zob. A. GRYBOSIOWA, *Rozwój funkcji imiesłowów nieodmiennych w języku polskim. Związki z nomen*, Wrocław 1975; T. SOKOŁOWSKA, *Funkcje składniowe imiesłowów nieodmiennych w języku polskim XVII wieku*, Wrocław 1976. Do XVIII wieku związek imiesłowu z podmiotem podkreślano za pomocą interpunkcji oraz połączenia spójnikowego imiesłowu z orzeczeniem zdania, zob. A. GRYBOSIOWA, s. 83.

atrybutywnym (przydawkowym)⁶, formalnie tożsame z dzisiejszym imiesłowem przysłówkowym, bo zakończone na *-qc*, ale funkcjonalnie odpowiadające naszemu imiesłowowi przymiotnikowemu (*-qcy*). Omawiany fragment należałoby więc rozumieć w następujący sposób: ‘żrenice kota łowiącego mysz’ lub – jak chciał np. Mieczysław Jastrun – ‘żrenice kota łowiące mysz’⁷.

Inny przykład archaizmu składniowego pojawia się w cytacie (2) – w zakończeniu wiersza *Idee i prawda* występuje nieobecna już w dzisiejszej polszczyźnie konstrukcja ze zwrotną formą czasownika (z *się*) połączoną związkami zgody z mianownikiem. Osobliwość tego związku polega na tym, że mianownik – w funkcji podmiotu – nie oznacza wykonawcy czynności, lecz jej obiekt. A zatem: ‘do prawdy się dochodzi i na nią się czeka’. Podobne zdania z nieagentywnym mianownikiem pełniącym rolę podmiotu, powszechne w okresie staropolskim, w XVII i XVIII wieku przechodziły stopniowo do kategorii bezpodmiotowych: osobową formę zwrotną czasownika zastąpiła homonimiczna z nią forma bezosobowa, a mianownik został wyparty przez odpowiedni przypadek zależny (*ziemia się uprawia* → *ziemię się uprawia*; *prawda się dochodzi* → *prawdy się dochodzi*)⁸.

Przykład (3) to jeden z przypadków Norwidowych innowacji składniowych. Czasownik *wypocząć* ani dziś, ani w XIX wieku nie łączy(ł) się z narzędnikiem (*giestem, okiem*). Poeta dzięki zastosowaniu takiego niekonwencjonalnego połączenia uzyskał ciekawy efekt, uwypuklając aspekty czy wymiary – bądź też przyczyny, bo i taka interpretacja jest możliwa – projektowanego „wypocznienia”.

Z kolei we fragmencie (4) pojawia się typowy dla wielu Norwidowych wypowiedzi anakolut – poeta zmienia bowiem podmiot zdania, wcale tego nie sygnalizując. Początkowo mowa o badaczu, ale zdanie składowe rozpoczynające się od *gdy* („Gdy z poziomego mchu najmniejszym liściem / Szeptał o śmierciach two-

⁶ Takie określenia mogły mieć również charakter predykatywny i zbliżyć się do zdań rozwijających. Teresa Sokołowska wspominała o konstrukcjach znajdujących się „na pograniczu zdań zależnych i niezależnych”, „które można interpretować dwojako: albo jako podrzędne rozwijające treść poprzednika, albo jako samodzielne, rozpoczynające nowe zdanie, np. *Pod tenż czas w Orawie wojsko litewskie było i wiele szkód czyniło, pamiętając tę Litwę Orawa* (T. SOKOŁOWSKA, s. 95). Na temat możliwości podwójnej – predykatywnej lub atrybutywnej – interpretacji niektórych Norwidowych użyć imiesłowu na *-qc* zob. A. SŁOBODA, *Imiesłowy u Norwida*, „Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Językoznawcza” 2001, nr 7, s. 140-143.

⁷ Zob. J. PUZYNNINA, *Z problemów składni w tekstach poetyckich Norwida (na materiale „Vade-mecum”)*, w: taż, *Słowo Norwida*, Wrocław 1990, s. 100. Na temat funkcji partycypiów w tekstach Norwida zob. też: A. CIOLEK, *Imiesłowowe równoważniki zdań w listach C. K. Norwida*, „Poradnik Językowy” 2015, z. 7, s. 23-31.

⁸ Zob. K. PISARKOWA, *Historia składni języka polskiego*, Wrocław 1984, s. 42-43. Więcej na temat takich konstrukcji u Norwida w artykule: A. KOZŁOWSKA, s. 105-106.

rów”) odnosi się przecież nie do niego, lecz do zielnika, podczas gdy następne dwa: „chce, nad wnijsciem / Księgi, podpisać się...” oraz: „pisze...” – znowu do badacza.

Znacznie rzadziej zwracano dotychczas uwagę na inną własność komplikującą rozumienie wypowiedzeń Norwida, związaną nie tyle z ich (nie)przystawalnością do wzorców, ile z ich homonimicznością. Polega ona na tym, że niektórym konstrukcjom da się przypisać więcej niż jedną interpretację, przy czym chodzi o właściwość samej struktury, a nie o wieloznaczność jej elementów, np. użytych w niej leksemów – tak jak we fragmencie *Syberii*, który właśnie ze względu na homonimię konstrukcji składniowej można rozumieć na dwa sposoby: 1. że ludzi wolnych czeka grób bądź 2. że wolny jest grób:

(5) – Wróćcie-ż kiedy? i którzy? i jacy?
Z śmiertelnych prób:
W drugą Syberię pieniędzy i pracy,
Gdzie wolnym – grób! (*Syberie*, VM 51)

Komplikacje związane z budową struktury składniowej były już (choć z niejednakową intensywnością) sygnalizowane przez badaczy składni poety. Co charakterystyczne, wiele, o ile nie większość dotychczasowych opracowań poświęconych tej problematyce wyrasta z próby zrozumienia, a niekiedy także usprawiedliwienia Norwidowych uchybień składniowych. Wątek normatywny, i to w wariacie – by tak rzec – oskarżycielskim, wprowadził do składni norwidologicznej już Ignacy Fik, który postawił Norwidowi jako konstruktorowi wypowiedzeń bardzo poważne zarzuty, dostrzegając w nich m.in. „cały szereg mimowolnych luk”⁹, niekonsekwencje w konstrukcji okresów, „niedbałość”¹⁰ i nadmierne stosowanie elips, nie tylko utrudniających, ale czasem wręcz uniemożliwiających zrozumienie tekstu, a swoje obserwacje podsumował konstatacją, że w tekstach autora *Vade-mecum* „w wielu wypadkach w ogóle nie można mówić o jakiegokolwiek składni”¹¹. Właśnie chęć objaśnienia nienormatywności praktyki zdaniotwórczej Norwida doprowadziła późniejszych badaczy do rejestru czynników, które wpływały na kształt jego konstrukcji syntaktycznych: wymienia się tu zarówno czynniki historycznojęzykowe (rozchwianie XIX-wiecznej składni, wariantywność i wielość przekształceń), jak i biograficzno-psychologiczne (wpływy języków obcych, emocjonalność wypowiedzi, niestaranność i niedbałość) oraz artystyczne – związane bądź ze swia-

⁹ I. Fik, *Uwagi nad językiem Cyprjana Norwida*, Kraków 1930, s. 34.

¹⁰ Zob. tamże.

¹¹ Tamże, s. 35.

domą stylizacją, retoryzacją i hieratyzacją składni¹², bądź z tezą o koniecznej „p o - n a d - g r a m a t y c z n o ś c i a r c y d z i e ł”¹³, bądź wreszcie z autorską koncepcją komunikacji, zgodnie z którą poeta dzięki komplikacjom konstrukcji aktywizuje czytelnika¹⁴, „osiąga cenny efekt znaczeniowej migotliwości wypowiedzi, «utrudnia» dostęp do wypowiedzanej prawdy i właśnie przez to pozwala pojąć ją w sposób głębszy, mniej powierzchowny”¹⁵, na drodze intelektualnej medytacji.

Wspólną cechą niemal wszystkich dotychczasowych prób wyjaśnienia zawiloci Norwidowych wypowiedzeń stanowi to, że konfrontują one teksty autora *Vade-mecum* z normą składniową, siłą rzeczy akcentując przede wszystkim odstępstwa od tejże normy. W efekcie wiedza o składni poety konstruowana jest niejako w paradygmacie dystynktywnym: pokazuje się głównie to, w czym i ewentualnie dlaczego Norwidowy sposób budowania zdań różni(ł) się od praktyki epoki, a nie charakteryzuje się jego rzeczywistych, „pozytywnych” cech specyficznych, jego dostrzegalnego przecież, niepowtarzalnego, a wciąż nieuchwytnego i nieopisanego duktowi wypowiedzi. Z pewną (ale tylko pewną) przesadą można by stwierdzić, że jak dotąd nasza wiedza o składni Norwida sprowadza się w zasadzie do dwóch wątków: że odbiegała ona od zwyczajów XIX-wiecznych oraz

¹² Na przykład Konrad Górski dostrzegał w noweli „*Ad leones!*” podobieństwo do szyku zdania łacińskiego i związaną z tym retoryzację (zob. K. GÓRSKI, „*Ad leones!*” (*próba analizy*), w: *O Norwidzie pięć studiów*, red. K. Górski i in., Toruń 1949, s. 65-91). Teresa Skubalanka wskazywała na hieratyczność składni Norwida (zob. T. SKUBALANKA, *Styl poetycki Norwida ze stanowiska historycznego*, w: taż, *Mickiewicz, Słowacki, Norwid. Studia nad językiem i stylem*, Lublin 1997, s. 144-196); pokazywała również, w jaki sposób poeta wykorzystywał środki składniowe w konstruowaniu narracji poematu *Quidam* (zob. T. SKUBALANKA, *Uwagi o stylu poematu Norwida „Quidam”*, w: taż, *Mickiewicz, Słowacki, Norwid*, s. 197-212). Do innych czynników odwoływały się cytowane opracowania Jadwigi PUZYNYNY, Agnieszki SŁOBODY, Anny CIOŁEK, wreszcie i moje prace: o składni poematu *Quidam* (zob. A. KOZŁOWSKA, *Kilka uwag o składni „Quidama”*, w: „*Quidam*”. *Studia o poemacie*, red. P. Chlebowski, Lublin 2011, s. 507-529) oraz o archaizmach składniowych obecnych w tekstach autora *Vade-mecum* (zob. A. KOZŁOWSKA, *Kilka uwag o archaicznych elementach składniowych*).

¹³ Cytowane sformułowanie pochodzi z listu do Juliana Fontany: „[...] powołaniem stanowczym arcydzieł jest być *nieustannie po-nad-gramatycznymi*, i takimi przeto *były, są i będą we wszystkich językach i we wszystkich całego świata literaturach*. // Gdyby nie takimi były? – zakrzepłoby wszelkie obcowanie żywiołów ducha i sił – I byłaby mowa arcykrystaliczną zamarzłą sadzawką [...]” (DW XII, 434).

¹⁴ Por. np. wypowiedź Stefana Sawickiego: „Składnia Norwida jest często dla czytelnika czymś w rodzaju szarady. Jej rozwiązanie staje się warunkiem rozumienia” (S. SAWICKI, *Norwid: od strony prawników*, „Teksty Drugie” 2001, nr 6, s. 24).

¹⁵ W. KUDYBA, „*Aby mowę chrześcijańską odtworzyć na nowo...*”. *Norwida mówienie o Bogu*, Lublin 2000, s. 87.

że była skomplikowana, przy czym – co także znamienne – próby opisu tej komplikacji koncentrują się raczej na wskazywaniu jej przyczyn bądź motywacji niż na opisie mechanizmów.

Co więcej – i co jeszcze ważniejsze – wszystkie podejmowane na razie wysiłki zmierzające do opisu osobliwości Norwidowej składni odwoływały się i nadal odwołują do reguł systemu polszczyzny, a zatem – w pewnym uproszczeniu – do schematów konstrukcyjnych, które stanowią pewną abstrakcję, wypadkową czy przeciętną właściwą uzusowi danego czasu. Jak skwitowałby taki sposób postępowania sam Norwid? Być może tak jak napisał w *Milczeniu*: „Panowie gramatycy zaprzętać się zwykli jakąś abstrakcyjną mową, której nie ma” (PWsz VI, 232). Autorowi *Vade-mecum* wypada przyznać w tej kwestii rację. Wiedza o strukturach i schematach składniowych jest pożyteczna, ale tylko w opisywaniu prawidłowości polszczyzny, jej systemu. Tymczasem w lekturze mamy przecież do czynienia nie z „abstrakcyjnie bładymi” (por. PWsz VI, 232) schematami składniowymi, a ze zdaniami użytymi, zrealizowanymi i zaktualizowanymi, czyli z tzw. wypowiedziami¹⁶. Różnica między zdaniami a wypowiedziami nie jest bynajmniej teoretyczna ani błaha – budowanie konkretnego wypowiedzenia nie ogranicza się bowiem tylko do prostego zastosowania określonej konstrukcji składniowej (zgodnie ze zwyczajami bądź z ich naruszeniem), lecz obejmuje również zorganizowanie innych jego płaszczyzn, obecnych już tylko w empirycznych użyciach. Wypowiedzenie – ale nie abstrakcyjne zdanie – jest zatem wieloaspektowe, skomponowane z kilku warstw, a struktura składniowa, do której dotychczas ograniczały się badania, stanowi tylko jedną z nich. Uwzględnianie ich wszystkich w analizie wypowiedzeń Norwida jest istotne nie tylko ze względu na poprawność metodologiczną (jak w przypadku wszystkich innych wypowiedzeń), lecz także – a może nawet przede wszystkim – z powodów praktycznych: po pierwsze, pozwala ono rozwickłać wiele problemów interpretacyjnych, których nie da się rozstrzygnąć, obserwując tylko relacje czysto składniowe; po drugie, rzuca nieco światła na specyfikę praktyki zdaniotwórczej Norwida, ponieważ niektóre z jego charakterystycznych „chwytów” zasadzają się właśnie na wykorzystaniu mechanizmów obecnych tylko w wypowiedzeniu.

Postulowaną zmianę orientacji badawczej można by zwięźle ująć w następujących postulatach:

1. opis specyfiki zamiast rejestru i objaśniania różnic między praktyką Norwida a normą;

¹⁶ Na temat odróżniania zdań od wypowiedzeń zob. J. WAJSZCZUK, *O metatekście*, Warszawa 2005; M. ŻABOWSKA, *Makroskładnia – wypowiedzeniowe struktury syntaktyczne*, „Linguistica Copernicana” 2017, nr 14, s. 71-87.

2. organizacja empirycznego wypowiedzenia (która nie mieści się w ramach tradycyjnie rozumianej składni) zamiast składni abstrakcyjnego systemu;

3. charakterystyka różnych płaszczyzn wypowiedzenia zamiast koncentrowania się tylko na strukturze składniowej.

W dalszej części artykułu pokażę, jaką rolę w Norwidowej organizacji wypowiedzeń oraz w interpretacji ich struktury odgrywają dwa najważniejsze dla niego zjawiska z tego zakresu, a mianowicie metatekst i struktura tematyczno-rematyczna.

2. METATEKST

Niektóre elementy o charakterze metatekstowym, tzn. komentarze odautorskie, już w *Vade-mecum* omawiano: Ewa Wiśniewska przeanalizowała obecne w zbiorze tytuły i podtytuły, motta, dedykacje, przypisy, przedmowę, daty i inne dopiski¹⁷, natomiast w moim artykule *Nawiasem mówiąc...* można znaleźć opis wtrąceń nawiasowych¹⁸. Nieco inne – i znacznie bardziej kłopotliwe, a przy tym wciąż nie scharakteryzowane – są te elementy metatekstu, które nie zostały w żaden konwencjonalny sposób oddzielone od tekstu głównego. Ze względu na brak zwyczajowych typograficznych sygnałów inności (znaków graficznych, światła, zmiany czcionki itp.) zwykle usiłuje się je interpretować tak, jakby stanowiły regularne składniki związków syntaktycznych; tymczasem są to elementy z innego poziomu wypowiedzenia i próba ich włączenia w siatkę formalnych powiązań składniowych nie może się zakończyć sukcesem. Upodobanie do stosowania takich niewyróżnionych – bądź wyróżnionych w sposób nieoczywisty – komponentów metatekstowych, które rozbijają struktury wypowiedzenia, a zarazem wprowadzają do niego inną (nadrzędną, autorską) perspektywę oglądu zjawisk, wydaje mi się jedną z ważnych cech Norwidowego sposobu mówienia w ogóle i jego strategii zdaniotwórczej w szczególności. Rozważmy np. zakończenie wiersza *Zapał*:

(6) Lecz, z świętym-ogniem stało się jak z Niebios darem –
 Po Legendowych wiekach, przyszły historyczne,
 Ogień-boski, za-przestał być Dziejów skazówką
 (Natomiast, tanie mamy Zapałki-chemiczne

¹⁷ Zob. E. WIŚNIEWSKA, *Autorski metatekst w „Vade-mecum”*, w: *Studia nad językiem Cypriana Norwida*, red. J. Chojak, J. Puzynina, Warszawa 1990, s. 153-170.

¹⁸ Zob. A. KOZŁOWSKA, *Nawiasem mówiąc. O wtrąceniach nawiasowych w wierszach z „Vade-mecum” Cypriana Norwida*, w: *Norwid. Z warsztatów norwidologów bielańskich*, red. T. Korpysz, B. Kuczera-Chachulska, Warszawa 2011, s. 35-66.

Które, gdy zręcznie ujmiesz – obrócisz w dół, główką
 I o obuwie potrzęsiesz?... płomyk, wraz wybucha;
 A Turki, palą fajkę z długiego cybucha...)
 (*Zapał*, VM 80)

Utwór kończy się parentezą, która już sama ma charakter metajęzykowy, ale jej szczególny status został zasygnalizowany – zgodnie z konwencją – obustronnym nawiasem. Tekst wtrącony i ujęty w nawias to wypowiedzenie wielokrotnie złożone, którego ostatni człon: „A Turki, palą fajkę z długiego cybucha” dość słabo łączy się z poprzednimi. Autorska interpunkcja (użycie średnika) nie przesądza o naturze (koniecznego przecież w obrębie jednego wypowiedzenia) powiązania tego fragmentu z resztą wypowiedzenia złożonego. Jak interpretować zastosowany tu przez Norwida wieloznaczny spójnik *a*? Czy to wykładnik łączności (co byłoby dziwne), czy może przeciwieństwa? A może należałoby uznać ostatni wers za pozbawiony sygnałów przejścia komentarz do uwagi o zapalkach, swowisty „metatekst w metatekście”, który wprowadza informację z kolejnego poziomu nadawczego, uzupełniającą tę podaną w tekście komentowanym? Nie ukrywam, że ta ostatnia wersja przekonuje mnie najbardziej – zwłaszcza że analizowany wers znajduje się w takiej samej relacji wobec poprzedzających go trzech wersów nawiasowych, co te trzy wersy wobec tekstu głównego – relacji, którą można wyeksplikować w następujący sposób: ‘chcę powiedzieć coś jeszcze’.

Metatekst bywa rozumiany także w inny sposób – jako zbiór komponentów tekstu odnoszących się do niego samego, swego rodzaju „szwy” wypowiedzi¹⁹. Taki charakter mają m.in. elementy spajające zdania składowe oraz wyrażające modalność. Wydaje się, że Norwid zdawał sobie sprawę z ich szczególnego statusu. Do charakterystycznych dla niego, a dziś nietypowych zwyczajów interpunkcyjnych należy np. oddzielanie zasadniczej, przedmiotowej części wypowiedzenia od wprowadzających ją elementów o charakterze metatekstowym – spójników, zaimków pytajnych oraz względnych i partykuł²⁰:

(7) Lecz, szczęśny dwakroć, kto ma córki przytém (VM 25)
 Ale, wydąza każdy, że aż parno (VM 33)
 Zawsze, u Ciebie pora
 [...]

¹⁹ To rozuznienie zostało zaproponowane przez Annę WIERZBICKĄ w pracy *Metatekst w tekście* (w: *O spójności tekstu*, red. M. R. Mayenowa, Wrocław 1971, s. 105-121). O różnych rozumieniach metatekstu pisała m.in. Dorota PIEKARCZYK w rozprawie *Metafory metatekstowe*, Lublin 2013, s. 13-29.

²⁰ W związku z metatekstowością spójników zob. J. WAJSZCZUK, *System znaczeń w obszarze spójników polskich. Wprowadzenie do opisu*, Warszawa 1997, s. 183 i nast.

Zawsze, Ty, u siebie, jak umysł zdrów:
 Czy, w oliwnym kraju posuchy (VM 30)
 Co, triumfem się raczą... (VM 33)
 [...] gdy, głowy
 Wnijdą na swe tułowy (VM 35)
 Lecz; skoro, w roku zdradzili cię ludzie
 Trzysta-sześćdziesiąty-raz?... (VM 42)
 Gdyby!... dawano oba, w liczbie mnogiej (VM 25)
 Lecz! – pod stopami drżą mi sarkofagi (VM 50)

Właśnie wskaźniki zespolenia oraz inne elementy metatekstowe wtopione w tkankę wypowiedzenia przysparzają czytelnikom i interpretatorom wielu problemów, które można przynajmniej częściowo rozjaśnić, uwzględniając specyfikę tych elementów i ich miejsce poza związkami zależności. Rozważmy następujący fragment wiersza *Do Walentego Pomiana Z.*:

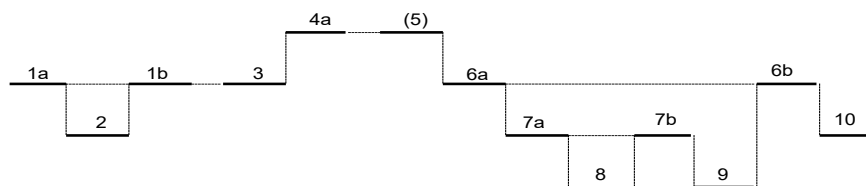
(8) – Jako więc w świata tego którejkolwiek stronie
 Na mchu jeźli w odludnym przylegniesz parowie
 Planeta Ci się zaraz pod tve małe skronie
 Zbiega, i czujesz globu kulę za wezglowie,
 Tak, mówię Ci że skoro istota Poety
 Zebrać u piersi swoich nie umie z planety
 Całego chóru ludzkich współ-łez i współ-jęków
 Od ziemi do macicy tej najwyższych sęków,
 Od karła do olbrzyma, od tego co kona
 Do tego, co zawisnąć ma jutro u łona:
 Zaiste – niech, mię taki nie uczy co? jasne
A co ciemne? on ledwo że wie, co przyjemne!
 (*Do Walentego Pomiana Z. ...*, VM 139-140)

Jadwiga Puzynina rozpoznała tu konstrukcję zdania okolicznikowego przeciwieństwa zorganizowanego wokół skorelowanej pary zaimków: *jako... tak* (w rodzaju: *Jako Piotr jest leniwy, tak Paweł rwie się do pracy*). Puzynina podzieliła pierwszą część wypowiedzenia na następujące zdania składowe:

– Jako więc^{1a} | w świata tego którejkolwiek stronie
 Na mchu jeźli w odludnym przylegniesz parowie² |
 Planeta Ci się zaraz pod tve małe skronie
 Zbiega,^{1b} | i czujesz globu kulę za wezglowie,³ |
 Tak,^{4a} | mówię Ci⁵ | że^{6a} | skoro istota Poety
 Zebrać u piersi swoich nie umie z planety

Całego chóru ludzkich współ-łez i współ-jęków
 Od ziemi do macicy tej najwyższych sęków,
 Od karła do olbrzyma, od tego ^{7a} | co kona⁸ |
 Do tego, ^{7b} | co zawisnąć ma jutro u łona:⁹ |
 Zaiste – niech, mię taki nie uczy^{6b} | co? jasne¹⁰ [...]

i zaproponowała dla niego następujący wykres²¹:



Wypowiedzenie, długie i skomplikowane, badaczka uznała za anakolutyczne ze względu na to, że *tak* w wersji 5., zapowiadające zdanie nadrzędne, zawisa według niej w próżni²². U podstaw takiego rozstrzygnięcia leży założenie, że *tak* znajduje się na tym samym poziomie wypowiedzenia co pozostałe składniki i że w rezultacie może być rozpatrywane w relacjach syntaktycznych. Tymczasem *tak*, podobnie zresztą jak skorelowane z nim *jako*, nie tyle rozpoczyna zdanie (choć w porządku czysto linearnym może się tak wydawać), ile projektuje relacje między wyrażonymi w nich treściami. Zdanie składowe nie może być zatem zbudowane z samego zaimka *tak*, ponieważ *tak*, ściśle mówiąc, w ogóle do niego nie należy; jest bowiem ulokowane na innym poziomie wypowiedzenia. Owszem, zdarza się, że jakiś ciąg zostanie przerwany zaraz po wypowiedzeniu/napisaniu inicjalnego elementu metatekstowego, a jeszcze przed pojawieniem się jego właściwych składników, ale wydaje się, że w przywołanym fragmencie wcale niekoniecznie musimy mieć do czynienia z taką sytuacją.

Para *jako – tak* ma ustawiać spajane zdania w relacji tzw. przeciwieństwa, która w polszczyźnie przyjmuje zwykle dwojaką postać: wskazywania dwóch biegunów skali (np. *Jak kocham tę dziewczynę, tak nienawidzę jej matki*), kontrastu lub przynajmniej różnicy między zjawiskami czy ich niewspółmierności (np. *Jeśli w nowej komedii spotykamy głównie surowych, nieustępliwych ojców,*

²¹ Zob. PUZYNIŃA, s. 109.

²² Zob. tamże.

to tutaj Demostenes jest ojcem niezwykle pobłażliwym²³). Jeśli tak, zdanie: „Planeta Ci się zaraz pod twe małe skronie / Zbiega”, upodrządnione przez zaimek *jako*, należałoby chyba powiązać z oddalonym od niego zdaniem rozkazującym: „Zaiste – niech, mię taki nie uczy...”, do którego odnosi się i które w porządku linearnym zapowiada *tak*. Między treściami wyrażanymi w tych dwóch zdaniach zachodzi kontrast: doświadczenie całości planety opisywane w zdaniu podrzędnym zostaje zestawione z zakwestionowaniem wiarygodności poety, któremu brak umiejętności wyrażania pragnień i tęsknot ogółu.

Zaproponowaną powyżej interpretację wspiera jeszcze fakt, że po *tak* następuje sformułowanie: „mówię ci”, które zostało oddzielone od *tak* przecinkiem, jakby stanowiło jego część przedmiotową (tak jak ma to miejsce w przykładach w punkcie 7)²⁴. Jest to jednak także wyrażenie metatekstowe (tym razem jawnie metatekstowe), którego również – właśnie ze względu na miejsce w organizacji wypowiedzenia – nie sposób traktować jako elementu jego struktury i włączać do wykresu, który ma ją przedstawiać, jak to zrobiła Puzynina²⁵. Co więcej, wyrażenie to pociąga za sobą ciąg elementów uzależnionych od niego i odpowiednio skonstruowanych składniowo:

mówię Ci że skoro istota Poety
Zebrać u piersi swoich nie umie z planety
Całego chóru ludzkich współ-łez i współ-jęków
Od ziemi do macicy tej najwyższych sęków,
Od karła do olbrzyma, od tego co kona
Do tego, co zawisnąć ma jutro u łona

Tworzą one rozwinięcie elementu metatekstowego, a zatem ciąg z zupełnie innego poziomu niż pozostałe, pozornie powiązane z nim komponenty wypowiedzenia, swoistą strukturę w strukturze, która urywa się tuż przed nadrzędnym zdaniem składowym: „Zaiste – niech, mię taki nie uczy [...]”. Okazuje się zatem, że – jeśli uwzględnimy wielopłaszczyznowość wypowiedzenia, a dokładniej: metatekstowy status wskazanego fragmentu – zdania składowe wchodzące w związek przeciwieństwa właściwie znajdują się w bezpośrednim sąsiedztwie, przedzielone

²³ Ostatni przykład został zaczerpnięty z rozprawy Zenona KLEMENSIEWICZA *Zarys składni polskiej*, Warszawa 1953, s. 54.

²⁴ O praktyce wydzielania elementów metatekstowych przecinkiem pisałam w artykule: *Grafia Cypriana Norwida jako sygnał struktury tematyczno-rematycznej wypowiedzenia*, w: *Język pisarzy: środki artystycznego wyrazu*, red. T. Korpysz, A. Kozłowska, Warszawa 2019, s. 117.

²⁵ Jako sygnał osobliwego statusu tego elementu można interpretować nawias, w którym badaczka umieściła jego symbol (5) na wykresie.

w porządku linearnym tylko rozbudowanym wtrętem z innego poziomu tekstu. Oczywiście relację między zdaniami: „Planeta Ci się zaraz pod twe małe skronie / Zbiega” oraz: „Zaiste – niech, mię taki nie uczy...” komplikują obecne w drugim członie anaforyczne odwołania do elementów, które zostały już wprowadzone we fragmencie metatekstowym: zrozumienie, kim jest „taki” z przedostatniego wersu cytatu (8), wymaga odesłania do wcześniejszego zdania warunkowego: „skoro istota Poety / Zebrać u piersi swoich nie umie z planety / Całego chóru ludzkich współ-łez i współ-jęków”. Norwid nie ułatwia również interpretacji, zmieniając sposób wskazywania na podmiot utworu: w zdaniu podrzędnym sygnalizuje go zaimkiem *Ty* („Planeta Ci się zaraz [...] / Zbiega”), pisanym w dodatku wielką literą, która sugeruje, że to zwrot do adresata²⁶, a w zdaniu nadrzędnym – zaimkiem 1. osoby („niech, mię taki nie uczy”).

3. STRUKTURA TEMATYCZNO-REMATYCZNA

W każdym empirycznym, zrealizowanym i zaktualizowanym zdaniu (czyli w wypowiedzeniu) poza strukturą składniową obecna jest tzw. struktura tematyczno-rematyczna (funkcjonalne/aktualne rozczłonkowanie zdania), która wyraża uniwersalną strukturę wiedzy: ktoś wie o tym, o czym mowa (wskazaniem przez wyrażenie tematyczne), że *p* (o czym mowa w części rematycznej), a nie *nie-p*²⁷. Tego typu rozczłonkowanie sygnalizowane jest w polszczyźnie przede wszystkim przez akcent zdaniowy (kontrastywny), intonację oraz pauzy (zwłaszcza tzw. cezurę tematyczną). Ponieważ tekst Norwida ma dla dzisiejszych czytelników charakter prymarnie graficzny, a dopiero wtórnie, podczas recytacji, może zyskać kształt foniczny, o obecności i postaci wykładników struktury tematyczno-rematycznej, mających naturę suprasegmentalną, informują nas pośrednio elementy graficzne, które u Norwida są znakami intonacji, podporządkowanej przede wszystkim sygnalizowaniu tego, o czym i co się w zdaniu mówi. Oczywiście ich interpretacja nie jest prosta; zadania nie ułatwia zresztą sam Norwid, który nierzadko stosuje graficz-

²⁶ Mówienie w 2. osobie o każdym człowieku (w tym i o sobie samym) jest obecne zarówno we współczesnej polszczyźnie (por. wypowiedzi typu: *Rano nic ci się nie chce i ledwo wstajesz z łóżka*), jak i w idiolektie Norwida (por. np. fragment listu: „Wszelako komukolwiek Polacy są wdzięczni, to zawsze najchwalebniejszym jest, bo nigdy nikomu nie nie wdzięczyli – nigdy – po śmierci zrobią składkę, żeby dzieci miały co jeść – a to wyjątek! – gęsiego pióra ci nie dadzą”, PWSz X, 130; wyróżnienie moje – A.K.).

²⁷ Zob. A. BOGUSŁAWSKI, *Problems of the Thematic-Rhematic Structure of Sentences*, Warszawa 1977, s. 229 i nast.; tenże, *A Study in the Linguistics – Philosophy Interface*, Warszawa 2007.

ne sygnały tej struktury niekonsekwentnie²⁸. Wydaje się nawet, że zacieranie wyrazistości podziału na część tematyczną i rematyczną, swoistą migotliwość w ich wyznaczeniu, można uznać za cechę charakterystyczną dla Norwida, który czasem wydaje się dążyć do powiedzenia wszystkie naraz, sugerując czytelnikom, że zarówno główny temat, jak i remat są równie ważne i wyróżnione. Oczywiście w tekście mówionym musi to zostać rozstrzygnięte, ponieważ jednym z głównych wykładników struktury tematyczno-rematycznej stanowi akcent zdaniowy. Jak wobec tego – pozostając w zgodzie z intencjami poety – przeczytać następujący fragment *Harmonii*:

(9) I nerwów gra, i współ-zachwycenie,
I tożsamość humoru;
Łączą ludzi bez sporu:
Lecz bez walki, nie łączy sumienie!
(*Harmonia*, VM 18)

Czy autorowi chodziło o to, że właśnie sumienie – a nie coś innego – nie łączy bez walki, czy też o to, że sumienie nie łączy bez walki, a nie w jakiś inny sposób? Oba elementy są podkreślone, co czyni grafikę tego wiersza mało godną zaufania. Wmyślenie się w semantykę utworu prowadzi co prawda raczej do konstatacji, że wspomniane w definicji *p* to w cytowanej wypowiedzi jednak sumienie, ale sygnały graficzne, jak często bywa w tekstach Norwida, zmiernają wyraźnie do wyeksponowania także i części tematycznej.

Uwzględnienie struktury tematyczno-rematycznej pozwoliłoby jednak rozwickłać niektóre problemy interpretacji zdań Norwida. Na przykład w pierwszej strofie wiersza *Wielkie słowa* pojawia się zaskakujący wyrzut:

(10) Czy też o jedną rzecz zapytaliście
O jedną tylko, jakkolwiek nienowa!
To jest: gdzie papier przepada jak liście
Pozostawując same wielkie słowa...
(*Wielkie słowa*, VM 99)

Konstrukcja pytania zależnego w połączeniu z porównaniem dają efekt nieco dziwny. Czy – jak zdaje się sugerować składnia tego wypowiedzenia – odbiorców wypowiedzi naprawdę powinno interesować miejsce, w którym podziewa się porzucony papier? Innymi słowy – czy pytamy na pewno *gdzie*, czy

²⁸ Na tę funkcję znaków przestankowych i w ogóle sygnałów graficznych w tekstach Norwida wskazywałam w przywoływanym już artykule *Grafia Cypriana Norwida jako sygnał struktury tematyczno-rematycznej wypowiedzenia*.

właśnie informacja lokalizacyjna stanowi część rematyczną wypowiedzenia, tak jak np. w pytaniu: *Gdzie się podziewasz?* Wskazówek interpretacyjnych dostarcza grafia rękopisu, zdradzająca zarysowaną tu strukturę wiedzy. Odstąpienie od typowej dla Norwida praktyki stawiania pytań tuż po zaimku rozpoczynającym zdanie zależne²⁹ wynika z tego, że zaimek *gdzie* nie pełni tu chyba roli elementu uzupełniającego czasownik *przepadać* (dopełnienia); natomiast zasięg podkreślenia sugeruje, że przedmiotem pytania nie jest miejsce, w którym podziewa się papier, a cała sytuacja opisana w trzecim wersie strofy. Podkreślone zdanie kryje zapewne elipsę, którą można uzupełnić następująco: „gdzie [dzieje się tak / ma miejsce taka sytuacja, że] papier przepada jak liście”.

ZAKOŃCZENIE

Przyjęcie do wiadomości faktu, że właściwym przedmiotem opisu nie są abstrakcyjne struktury składniowe, ale empiryczne wypowiedzenia, pociąga za sobą konieczność uwzględnienia ich wielowarstwowości i poziomów wypowiedzenia innych niż składniowe, zwłaszcza struktury tematyczno-rematycznej i metatekstu. Wydaje się, że wzięcie pod uwagę tych elementów pozwala z powodzeniem rozstrzygać niektóre dylematy interpretacyjne. Oczywiście niektóre – na pewno nie wszystkie. Istotniejsze jest jednak to, że proponowane poszerzenie perspektywy oglądu umożliwia, jak sądzę, uchwycenie cech, które składają się na specyfikę Norwidowej praktyki zdaniotwórczej, uruchamiającej i wykorzystującej różne poziomy wypowiedzenia. Ten mechanizm współtworzy znany nam dobrze efekt trudności czy „chropowatości” wypowiedzeń Norwida, a w szerszym planie – także formalne oblicze postulowanego przezeń „skrętu koniecznego w poezji polskiej” (por. PWsz IX, 377).

BIBLIOGRAFIA

- BOGUSŁAWSKI A., *Problems of the Thematic-Rhematic Structure of Sentences*, Warszawa 1977.
BOGUSŁAWSKI A., *A Study in the Linguistics – Philosophy Interface*, Warszawa 2007.
CIOŁEK A., *Imiesłowowe równoważniki zdań w listach C. K. Norwida*, „Poradnik Językowy” 2015, z. 7, s. 23-31.
FIK I., *Uwagi nad językiem Cyprjana Norwida*, Kraków 1930.

²⁹ Por. m.in. następujące przykłady: „Lecz o górnych, tam! – kto? myślił lodach, / Modre przecierając szyby; / O czerwonych prędej jagodach / Lub – gdzie? węzła się grzyby –” (VM 31); „A w tym, coś grał – i co? zmówił ton – i co? powie” (VM 126).

- GÓRSKI K., „*Ad leones!*” (próba analizy), w: *O Norwidzie pięć studiów*, red. K. Górski i in., Toruń 1949, s. 65-91.
- GRYBOSIOWA A., *Rozwój funkcji imiesłowów nieodmiennych w języku polskim. Związki z nomen*, Wrocław 1975.
- JASTRUN M., *Gwiazdzisty diament*, Warszawa 1971.
- KLEMENSIEWICZ Z., *Zarys składni polskiej*, Warszawa 1953.
- KOZŁOWSKA A., *Grafia Cypriana Norwida jako sygnał struktury tematyczno-rematycznej wypowiedzenia*, w: *Język pisarzy: środki artystycznego wyrazu*, red. T. Korpysz, A. Kozłowska, Warszawa 2019, s. 101-125.
- KOZŁOWSKA A., *Kilka uwag o archaicznym elementach składniowych w tekstach Cypriana Norwida*, „*Studia Norwidiana*” 2011, nr 29, s. 99-117.
- KOZŁOWSKA A., *Kilka uwag o składni „Quidama”*, w: „*Quidam*”. *Studia o poemacie*, red. P. Chlebowski, Lublin 2011, s. 507-529.
- KOZŁOWSKA A., *Nawiasem mówiąc. O wtrąceniach nawiasowych w wierszach z „Vade-mecum” Cypriana Norwida*, w: *Norwid. Z warsztatów norwidologów bielańskich*, red. T. Korpysz, B. Kuczera-Chachulska, Warszawa 2011, s. 35-66.
- KUDYBA W., „*Aby mowę chrześcijańską odtworzyć na nowo...*”. *Norwida mówienie o Bogu*, Lublin 2000.
- PIEKARCZYK D., *Metafory metatekstowe*, Lublin 2013.
- PISARKOWA K., *Historia składni języka polskiego*, Wrocław 1984.
- PUZYNINA J., *Z problemów składni w tekstach poetyckich Norwida (na materiale „Vade-mecum”)*, w: *taż, Słowo Norwida*, Wrocław 1990, s. 95-114.
- SAWICKI S., *Norwid: od strony prawników*, „*Teksty Drugie*” 2001, nr 6, s. 24-32.
- SKUBAŁANKA T., *Styl poetycki Norwida ze stanowiska historycznego*, w: *taż, Mickiewicz, Słowacki, Norwid. Studia nad językiem i stylem*, Lublin 1997, s. 144-196.
- SKUBAŁANKA T., *Uwagi o stylu poematu Norwida „Quidam”*, w: *taż, Mickiewicz, Słowacki, Norwid. Studia nad językiem i stylem*, Lublin 1997, s. 197-212.
- SŁOBODA A., *Imiesłowy u Norwida*, „*Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Językoznawcza*” 2001, nr 7, s. 139-150.
- SOKOŁOWSKA T., *Funkcje składniowe imiesłowów nieodmiennych w języku polskim XVII wieku*, Wrocław 1976.
- TRZNADEL J., *Czytanie Norwida. Próby*, Warszawa 1978.
- WAJSZCZUK J., *System znaczeń w obszarze spójników polskich. Wprowadzenie do opisu*, Warszawa 1997.
- WAJSZCZUK J., *O metatekście*, Warszawa 2005.
- WIERZBICKA A., *Metatekst w tekście*, w: *O spójności tekstu*, red. M. R. Mayenowa, Wrocław 1971, s. 105-121.
- WIŚNIEWSKA E., *Autorski metatekst w „Vade-mecum”*, w: *Studia nad językiem Cypriana Norwida*, red. J. Chojak, J. Puzynina, Warszawa 1990, s. 153-170.
- ŻABOWSKA M., *Makroskładnia – wypowiedzeniowe struktury syntaktyczne*, „*Linguistica Copernicana*” 2017, nr 14, s. 71-87.

PROBLEMY Z WYPOWIEDZENIAM I NORWIDA
(NIE TYLKO) Z *VADE-MECUM*.
UWAGI INTERPRETACYJNO-METODOLOGICZNE

Streszczenie

Artykuł wskazuje na główne problemy wiążące się z interpretacją wybranych wypowiedzeń z *Vade-mecum* oraz proponuje nową formułę opisu praktyki zdaniotwórczej Norwida.

Przyjęcie założenia, że właściwym przedmiotem analizy nie są abstrakcyjne struktury składniowe, ale empiryczne, użyte i zaktualizowane wypowiedzenia, pociąga za sobą konieczność uwzględnienia ich wielowarstwowości i poziomów innych niż składniowy, zwłaszcza struktury tematyczno-rematycznej i metatekstu. Jak pokazują zaprezentowane analizy, wzięcie pod uwagę tych elementów pozwala z powodzeniem rozstrzygać niektóre dylematy interpretacyjne. Proponowane poszerzenie perspektywy oglądu umożliwia również uchwycenie cech, które współtworzą specyfikę Norwidowej „składni”, uruchamiającej i wykorzystującej różne poziomy wypowiedzenia.

Słowa kluczowe: składnia; idiolekt Cypriana Norwida; wypowiedzenie; metatekst; struktura tematyczno-rematyczna.

PROBLEMS WITH NORWID'S ENUNCIATIONS
(NOT ONLY) IN *VADE-MECUM*.
SOME REMARKS REGARDING INTERPRETATION AND METHODOLOGY

Abstract

This article indicates key problems related to the interpretation of selected enunciations in *Vade-mecum*, and develops a new formula for describing Norwid's syntactic strategies. The assumption that the subject of analysis is not comprised by abstract syntactic structures but empirical, used and actualized enunciations entails the necessity to acknowledge their multi-layered character and the import of other levels than that of syntax, especially thematic-rhematic structure and metatext. As presented analyses show, taking these aspects into account helps to successfully settle certain interpretative dilemmas. The proposed expansion of perspective also allows one to grasp certain features that contribute to the specificity of Norwid's syntax, which mobilizes and utilizes various levels of enunciation.

Translated by Grzegorz Czemieli

Key words: syntax; Norwid's idiolect; enunciation; metatext; thematic-rhematic structure.

ANNA KOZŁOWSKA – dr hab., profesor Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie. Dyrektor Instytutu Językoznawstwa, kierownik Katedry Badań nad Językiem Autorów. W latach 1996-2003 członek zespołu Pracowni Słownika Języka Cypriana Norwida Uniwersytetu Warszawskiego. Główne zainteresowania: język pisarzy, zwłaszcza Cypriana Norwida i Karola Wojtyły, metodologia językoznawstwa, stylistyka i składnia. Autorka wielu prac naukowych z zakresu językoznawstwa i norwidologii, w tym monografii: *Chrześcijaństwo w pismach Cypriana Norwida* (2000; jako Anna Kadyjewska; współautorzy: Tomasz Korpysz, Jadwiga Puzynina) i *Od psalmów słowiańskich do rzymskich medytacji. O stylu artystycznym Karola Wojtyły* (2013), redaktor licznych tomów zbiorowych, współorganizator cyklu konferencji poświęconych językowi pisarzy. Adres: Instytut Językoznawstwa WNH UKSW, ul. Dewajtis 5, 01-815 Warszawa; email: a.kozłowska@uksw.edu.pl